Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 58. Lwów, Sroda dnia 11. Marca 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowi 3 zł. 30 gr., kwartalni: 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych 17 gr.

# KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

## Dzisiejszy numer

zawiera:



### CZEM BĘDZIE SIĘ ZAJMOWAĆ OBECNA SESJA LIGI NARODÓW.

**Genewa**, 9 marca. Rada Ligi Narodów odbyła dziś pod przewodnictwem Chamberlain'a poufne posiedzenie, na którem ustalono porządek dzienny sesji. Główne kwestje, któremi obecna sesja Rady Ligi będzie się zajmować, są następujące:

Sprawa protokołu genewskiego, nota Niemiec dotycząca wstąpienia Rzeszy do Ligi, przygotowania do przekazania kontroli wojskowej w Niemczech, Austrji, na Węgrzech i Bułgarji komisjom Ligi Narodów, sanacja finansowa Austrji i Węgier sprawa wydalenia patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola, nowe wybory zarządu obszaru Saary, wreszcie rozmaite sprawy dotyczące Gdańska. Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Między Briandem, Chamberlainem, Scialoją i Beneszem odbywają się nieoficjalne rozmowy o kwestjach, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji, a w szczególności w sprawie protokołu genewskiego. (Pat.)

# Gra o pokój w Europie trwa dalej.

## Francja obiecuje, że nie opuści Polski. Anglja przyznaje słuszność obawom Francji, lecz nadal forsuje projekt niemiecki.

Paryż, 9 marca. Rozmowy, jakie miał ostatnio Herriot z min. Skrzyńskim i Chamberlain'em są przedmiotem niezwykle ożywionych komentarzy całej prasy paryskiej. Jak wynika z tych głosów prasy, panuje tu powszechna opinja, że rząd francuski jest stanowczo zdecydowany przestrzegać ściśle postanowień traktatu wersalskiego i pozostać wiernym zobowiązaniom przyjętym wobec Polski. Nawet wedle opinji organów wyraźnie opozycyjnych względem obecnego gabinetu jak „Eclair" premjer francuski mówiąc o Gdańsku miał oświadczyć, że **Francja nie uczyni niczego bez porozumienia się z Polską.** „Liberte" zaznacza, że nagłe przybycie polskiego ministra spraw zagranicznych było nieladą wydarzeniem, skoro się zwarzy, że **min. Skrzyński przybył do Paryża nie mniej nie więcej jak po to, aby zapytać rząd francuski podczas pobytu Chamberlain'a w Paryżu, czy kraje zachodnie przygotowują się do wydania upoważnienia do nowych rozbiorów Polski.** Odpowiedź na to pytanie została udzielona przez dzienniki francuskie, z pośród których większość oświadcza, że co się tyczy sprawy gdańskiej, to **Polska posiada niewątpliwe prawa** uznane przez traktat wersalski i musi mieć możność swobodnego wykonywania tych praw w wolnem mieście. Komentując te oświadczenia zauważa „Daily Mail" że zerwanie traktatu wersalskiego oznaczałoby otwarcie drogi do nowej wojny, albowiem

**ani Polska, ani Czechosłowacja nie zgodzą się nigdy bez walki na swoje okaleczenie terytorjalne nawet gdyby ono miało być okryte płaszczem autorytetu Ligi Narodów.**

# Już dzwonią na pogrzeb protokołu genewskiego.

Po za ogólnymi rozważaniami sprawy bezpieczeństwa dzienniki komentują żywo program rozpoczynającej się obecnie sesji Rady Ligi Narodów. Panuje tu przeświadczenie, że protokół genewski podpisany w październiku z. r. nie będzie przyjęty przez gabinet angielski i zostanie wobec tego odesłany do następnego Zgromadzenia Ligi Narodów mającego się odbyć we wrześniu a **wówczas będzie tam ostatecznie pogrzebany.** Protokół genewski miałby być natomiast zastąpiony przez pakt 5-ciu tj. pakt gwarancji między **Francją, Anglją, Belgją, Włochami i Niemcami,** do którego to paktu jednakże Francja dołączy wyraźnie warunek specjalnych gwarancji dla Polski. (Pat.)

### DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. KOLEJI.

**Warszawa**, 9 marca. Podkomisja ekonomiczna sejmowej komisji budżetowej prowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa koleji. W toku dyskusji szereg posłów wypowiedział się przeciw systemowi remuneracji, jak również kwestjonował zbyt silnie rozbudowany skład biura prezydjalnego. W głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa koleji, zmniejszając go w myśl propozycji referenta po stronie dochodów 12.400 zł., po stronie wydatków 12.680 zł. W planie finansowo-gospodarczym wprowadzono szereg zmian, zgodnie z wnioskiem referenta p. Tabaczyńskiego. (Pat.)

# Targi o naszą skórę.

W przeciągu zaledwie kilku dni, z małego podmuchu propozycji niemieckich, urosła nad naszą głową olbrzymia chmura, grożąca nam wielką i elementarną klęską polityczną. Propozycje niemieckie podchwycił Chamberlain i w tym celu specjalnie wyjechał do Paryża. Tu propozycje zostały przetłumaczone na język polityki angielskiej, która w myśl zasady „divide et impera" w każdym wypadku zapewnia jej odpowiednią preponderancją w sprawach europejskich. Chamberlain postawił trzy projekty: pakt „pięciu", pakt „trzech" i ewentualnie pakt „siedmiu".

„Pakt pięciu" polegałby na tem, że Anglja, Francja, Belgja, Włochy i Niemcy gwarantują sobie nawzajem nienaruszalność granic, przyczem Niemcy za swoją „dobrą wolę" otrzymują rekompensatę w formie rewizji granic wschodnich oczywiście na swoją korzyść. W razie gdyby się nie udało wahadła politycznego utrzymać w stanie spoczynku, Anglja ewentualnie zgodziłaby się na silnie zbudowany pakt „trzech" t. j. ścisły sojusz Anglji, Francji i Belgji, któryby przygotował grunt pod zasadniczy pakt „pięciu". Gdyby jednak pakt „pięciu" doszedł nadspodziewanie do skutku, wówczas Londyn mógłby się zgodzić na pakt „siedmiu" t. j. na dopuszczenie do sojuszu także Polski i Czechosłowacji.

Wszystkie te trzy projekty godzą w mocarstwowe stanowisko Polski. W pierwszym wypadku wisi nad nią zmora pretensji niemieckich, a w drugim i trzecim Polska zapłacić musi rachunek: zwężeniem własnych granic.

Najgroźniejszym jednak dla nas jest pakt „pięciu", najpierw dlatego, że stanowisko angielskie zyskałoby poparcie ze strony Niemiec i Włoch, a po drugie dlatego, że Francja, znajdująca się w ciężkiem położeniu ekonomicznem, byłaby zmuszona zaapelować do „znanej naszej zgodliwości i szlachetności".

Niemcy nie mówią jeszcze o ucięciu nam szyji przez zabranie korytarza. Ich tendencje zmierzają na razie do zupełnego wyrwania Gdańska z pod naszych wpływów (komplement pod adresem Anglji) i rewizji granicy śląskiej, celem rychlejszego uregulowania reparacji (komplement pod adresem Francji). Dla siebie zaś domagają się „udogodnień" komunikacyjnych w korytarzu. Chodzi im poprostu o podziurawienie naszej szyji do morza.

Każde jednak choćby najmniejsze naruszenie naszej granicy, ustalonej wersalskim traktatem, stawia przed nami kwestję naszego bytu w Europie. Bo albo ulegamy i spadamy do roli Czechosłowacji, państwa samodzielnego „na czas potrzeby", albo też szukamy oparcia o „Wschód" i stajemy się pierwszem państwem azjatyckiem w Europie, którego losy związane są z każdą Rosją.

Mamy więc przed sobą wojnę dyplomatyczną, wojnę, do której nie jesteśmy w całej pełni przygotowani. Do zwycięstwa potrzebne nam są odrazu cztery równolegle przeprowadzone kampanje: polityka zagraniczna, sejm, rząd i jednolity front całego społeczeństwa.

Nasza polityka zagraniczna musi przedewszystkiem wygrać kampanję gdańską na terenie Ligi Narodów. Tu klęska będzie dla nas początkiem nieszczęścia. Nie zapominajmy o tem, żeśmy „zadarli" z przedstawicielem Anglji w Gdańsku, że na porządku dziennym są aż dwie sprawy polsko-gdańskie i że Lidze Narodów mogą się „sprzykrzyć" te ciągłe konflikty gdańskie. Nie ulega wątpliwości, że wrogowie nasi przedstawią nas w Genewie jako „warchołów i pieniaczy", którzy dla własnych celów niepokoją „bezstronne" miasto.

Równocześnie nasz rząd i sejm musi dać zagranicy jakiś obraz porządku i planowości. Jeżeli rząd przez swoją osławioną administrację będzie denerwował ludność, jeżeli wybryki policji i nienasycona chciwość naszych przemysłowców i obszarników będzie codziennie wszystko w państwie przewracać do góry nogami, jeżeli rozbity Sejm pod wpływem nacisku z dołu będzie ciągle podważał gabinet — stosunki takie zupełnie nie wzbudzą zaufania ani w Genewie ani nawet w Paryżu.

Jeżeli chodzi o postawę polskiego społeczeństwa, nie ulega wątpliwości, że słomiany zapał i kilkaset rezolucji na pewno się znajdzie. Ale czy znajdzie się konsekwencja w działaniu, zdecydowany nacisk na sfery rządowe i parlamentarne, wola do samorzutnego porządkowania zabagnianych stosunków?

Społeczeństwo nasze niestety mało interesuje się zagraniczną polityką, ugina się pod ciężarem drobiazgowych kłopotów codziennego życia, marnuje swoją energję na walkę z plagą bałamutnych i dokuczliwych rozporządzeń administracyjnych.

I tu znowu rząd musi się poprawić, musi zerwać z systemem rządzenia przy pomocy ludzi tępych, zarozumiałych, drażniących opinję społeczeństwa.

Wogóle trzeba przyspieszyć ospałe tętno życia, obudzić śpiącą myśl państwową, stworzyć jakąś wspólną wielką ideę i pod jej sztandarem ustawić jednolity front wszystkich czterech sił twórczych w państwie. Tą ideą jest nasza rola na wschodzie Europy, która jest osią pokoju i porządku.

Teraz idą targi o naszą świeżą skórę, musimy pokazać, że się bez walki obedrzeć nie damy.

**I. K.**

# Dyskusja nad budżetem min. spraw wojsk.

### Katastrofy lotnicze. Nadużycia w intendanturach wojsk.

Warszawa, 9 marca. (Tel. wł.) (Z.) Na wczorajszem posiedzeniu polit. sejm. komisji budżetowej przemawiał m. i. p. Miedziński (Wyzwolenie), który w dłuższem, rzeczowem przemówieniu wskazał na katastrofy, zachodzące wskutek używania wadliwych aparatów osławionej firmy Plage-Laśkiewicz, poczem na podstawie danych statystycznych udowodnił, że winę za te katastrofy, które pociągnęły za sobą wiele ofiar w ludziach, ponosi min. spraw wojsk. Dalej wskazał mowca na wadliwą gospodarkę panującą w intendanturach wojsk. oraz krytykuje profesorów intendantów w szkole intendant. w Warszawie i stwierdza, że wszyscy stoją pod zarzutem uprawiania nadużyć, że byli karani sądownie oraz podaje nazwiska tych oficerów. Enuncjacje te wywołały w kuluarach sejmowych olbrzymie wrażenie.

### PROTEST PREZ. SAHMA PRZECIWKO OPINJI RADY PORTOWEJ W GDAŃSKU.

Warszawa, 9 marca. Prezydent senatu gdańskiego Sahm skierował do Rady Ligi Narodów protest przeciwko opinji Rady Portowej w Gdańsku w sprawie polityki portowej. Jest to wymierzone przeciwko zarządzeniom przewodn. Rady Portowej, półk. Redyniera. (AW.)

# Zapomniane palety.

Dzięki kustoszowi Galerji miejskiej we Lwowie p. Marcelemu Harasimowiczowi, przybyły do Galerji dwa cenne dzieła sztuki, pędzla Michała Alfreda Godlewskiego. Są to portrety rodziców artysty.

Obrazy mają dla Lwowa specyficzne znaczenie i wartość. Tak twórca portretu, jak i portretowany tak ojciec ajk i syn, należą do pocztu malarzy lwowskich. Działalność ich artystyczna objęła łańcuchem dwu pokoleń prawie całe stulecie. Pierwszy, Michał Godlewski ojciec, był samoukiem i amatorem, drugi Michał Alfred syn, spędził trzy czwarte długiego życia poza krajem, w Czerniowcach, Pradze i Wiedniu i te okoliczności sprawiły zapewne, że zapomnienie zatarło oczom i pamięci ślady ich stóp.

Przypomnijmy obu rodzinnemu miastu.

Michał Godlewski ojciec (urodzony w roku 1799), był skromnym urzędnikiem Magistratu lwowskiego, właścicielem małego dworku przy ulicy Gołębiej bocznej (dzisiejszej Marka), a oprócz tego malarzem-amatorem, na jakich nie zbywało w pierwszej połowie XIX. wieku. Malował widoki Lwowa i Przemyśla, portret Władysława Jagiełły kopjował płótna starych mistrzów, między niemi Najświętszą P. M. Szkaplerzną Murilla i Charitas Cignaniego. Na kości słoniowej robił udatne minjatury, a portrecik „Prababka" uchodził w swoim czasie za arcydziełko z zakresu drobnej sztuki. Oddawał się też chętnie litografji portretowej. W oficynie Pillerów odbito w roku 1824 wizerunek metropolity Michała Lewickiego przerysowany przez Godlewskiego z portretu pędzla któregoś z Krafftów, później kontrefekt doktora medycyny Franciszka Masocha, wykonany z portretu Szwajkarta. Pozatem udzielał Godlewski przez długie lata nauki rysunków w gimnazjach lwowskich i na tym posterunku zmarł w r. 1875, jako siedemdziesięcioszcześcioletni starzec. Pod kierunkiem i pieczą sędziweog nauczyciela stawiał pierwsze kroki w latach 1867—1872 Maurycy Gottlieb, z rad i wskazówek ojca korzystał też ukwalifikowany syn, Michał Alfred Godlewski.

Młody adept sztuki, zdradzał już w ławie lwowskiej szkoły realnej duże zdolności i ledwie opuścił jako uczeń progi zakładu, przestąpił je niedługo z powrotem (w r. 1855), w charakterze pomocniczego nauczyciela rysunków. W trzy lata później otrzymał dwudziestoletni młodzieniec z ministerstwa oświaty zasiłek w kwocie 230 złr. na wyjazd do Akademji wiedeńskiej. Wraz z rezolucją ministerstwa, wracał pocztą do Lwowa duży portfel z rysunkami, a oprócz tego wysyłał spedytor wiedeński Löwenthal skrzynię z obrazami olejnymi — to wszysko, co inwencja twórcza linją i barwą przemówiło za młodym artystą przed aeropagiem ministerjalnym.

We Wiedniu kształcił się Godlewski pod Wurzingerem i Geigerem, poczem przy dalszej pomocy rządu wyjechał do Paryża, gdzie był ulubionym i jednym z najbardziej utalentowanych uczniów Signol'a. Tak wyraża się o Godlewskim sam Signol w polecającem piśmie do ministra oświaty we Wiedniu, wysyłanem 10 marca 1863 r.

Już przed wyjazdem do Wiednia podpisał Godlewski rewers, zobowiązujący się po ukończeniu studjów do służby państwowej w szkolnictwie. Jakoż i długie lata spędził w zawodzie, pracując jako profesor szkół realnych w Czerniowcach i w Pradze. Ta działalność pedagogiczna była dopełnieniem umowy, spłatą długu, podzięką za Wiedeń i Paryż. Ciężkie warunki pracy nauczycielskiej nie przyczyniały się do rozrostu talentu i wiążąc skrzydła, kazały pamiętać artyście, że jest przedewszystkiem c. k. profesorem szkoły realnej. Swobodnym poczuł się Godlewski dopiero w roku 1894, gdy zjechał na stałe do Wiednia i w stolicy naddunajskiej założył własną szkołę prywatną.

W roku 1872 na wystawie Kunstvereinu zatrzymywali się wiedeńczycy w podziwie przed „Rumuńską pasterką" Godlewskiego, a Vacano, jeden z wybitniejszych krytyków wiedeńskich napisał wtedy z zachwytem: „Godlewski nie jest wirtuozem, on jest genjuszem!" „Rumuńska pasterka" i portret pani Pino de Friedenthal zostały w dwa lata później znowu wystawione we Wiedniu i znowu Vocano entuzjastyczny wielbiciel sztuki polskiej unosił się we fejletonach dzienników wiedeńskich. „Szkoła polska — pisał on — rozwinęła się zdumiewająco w latach ostatnich i wydała zadziwiające utwory. Matejko to olbrzym, Abramowicz to malarz zmierzchów, pani Helon to poetka liryczna, napoły Byron i Beethoven, Godlewski zaś, to jako portrecista-Rafael. On idealizuje model, a jednak oddaje duszę portretowanej osoby z całą prawdą. Oba najnowsze jego obrazy „Rumuńska pasterka" i portret pani Pino de Friedenthal dostarczają najwymowniejszych dowodów na to, że Polacy mają w tej chwili nie tylko najdzielniejszego malarza historycznego w Matejce, nie tylko najmilszą malarkę-poetkę w pani Helon, lecz także najgenjalniejszego malarza charakterystycznego w profesorze Godlewskim.

Wdzięczni krytykowi wiedeńskiemu za pietyzm dla sztuki polskiej, zgodzić się jednak musimy na to, że subjektywny sąd jego wypadł może za przesadnie. Co więcej, podejrz[illegible] Vocano poza wymienioną trójcą artystów nie znał innych nazwisk wybitnych, nie umiał stąd zachować w ocenie miary właściwej i z dziwnem nabożeństwem głosił sławę pani Helon, o której głucho na kartach historji sztuki polskiej, może dlatego, że Helon pracowała poza krajem i owocami swej twórczości karmiła wiedeńczyków.

# Pierwsza pokojowa mowa Cziczerina.

Na sesji CIKa w Tyflisie, wygłosił Cziczerin dłuższe ekspose na temat polityki zagranicznej, w którem poruszył cały szereg problemów. Ciekawe są uwagi Cziczerina w sprawie stosunków z Francją, które ograniczać się mają do wzajemnego badania gruntu. Głównym warunkiem porozumienia z Francją, jest przedewszystkiem zwrot floty. Polityka Francji na Wschodzie nie może być przyjazną dla Z. S. S. R. ze względu na inspiracje Anglji, od której Francja jest finansowo zależną.

Najciekawszy jest ustęp, tyczący się Polski: „Wystąpienia ministrów polskich — wywodzi Cziczerin — to zwykle beczka miodu, z dużą łyżką dziegciu. oPchwały dla Baldwina, a potem wyrażenie chęci porozumienia się z Z. S. S. R. w sprawie dalszych losów traktatu ryskiego (co za ciekawy związek!!) i stosunków handlowych. Rząd sowiecki pragnie uregulowania stosunków i życzy sobie aby rząd polski poszedł energicznie drogą porozumienia. Niestety, stoją temu na przeszkodzie starcia graniczne i niechęć Polski do zawierania jakichkolwiek traktatów z Z. S. S. R. Istnieje uzasadniona nadzieja — twierdzi p. Cziczerin — że wobec ujawnionej obojętności a nawet niechęci Anglji wobec Polski, rząd polski okaże większą skłonność do uregulowania spraw spornych z Z. S. S. R."

O stosunkach z Polską mówił również prezes Sownarkomu Ryków. Mianowicie po przemówieniach delegatów białoruskiego i ukraińskiego, zarzucających Cziczerinowi zbytnią miękkość tonu względem Polski, zabrał głos p. Rykow i oświadczył, że właśnie taka oględna taktyka w stosunku do Polski jest konieczna, gdyż jedynie ona wykluczać może możliwość wyzyskania Polski jako narzędzia przeciw Z. S. S. R. przez inne mocarstwa.

Z powyższych przemówień Cziczerina i Rykowa widać jasno, że obawa przed Anglją jest główną przyczyną tego pokojowego zwrotu Sowietów. Wprawdzie Cziczerin zapewniał, że Anglja o osaczeniu Rosji nie myśli, ale o tem nie jest wewnętrznie przekonany, co jest widoczne z przytoczonych wyżej ustępów, traktujących o stosunku Rosji do Francji i Polski.

**Ambr.**

---

„Rumuńską pasterkę" oglądał Lwów na wystawie obrazów i rzeźby w roku 1872. Poraz pierwszy niósł wtedy rodzinnemu miastu skromny nauczyciel rysunków z Czerniowiec, płody dojrzałego swego talentu. Prócz pasterki znalazł się na wystawie również portret ojca artysty. Krytyk lwowski w swej ocenie chłodniejszy i ostrożniejszy od wiedeńskiego, nie przemilczał wad, niemniej jednak przyznawał duże zalety obu płótnom. „Dziewczyna przy studni" (rumuńska pasterka) — pisał on — jest utworem, który każdą galerję ozdobić może. Twarz z wielkiem uczuciem odmalowana. Zaduma z lekkim uśmiechem połączona zdobi bardzo wdzięcznie oblicze o cerze troche ogorzałej. Kolor ciała żywy". A dalej o portrecie: „Każdy bezstronny sędzia uznać musi ten portret za znakomite dzieło, które wraz z dziewczyną u studni stawia p. Godlewskiego w rzędzie lepszych polskich malarzy.

Dwadzieścia cztery ostatnich lat życia spędził Godlewski we Wiedniu. Tu na obcym br... ucieszyła go w roku 1918 wieść szczęsna o niepodległej ojczyźnie i zasmuciła równocześnie przykra dola rodzinnego miasta. Ale był to już schyłek prawdziwy pracowitego żywota i Bóg liczył już nie miesiące, ale dni zaledwie, ośmdziesięcioletniego starca. Jakoż w dniu 14 grudnia 1918 r. przywarły się powieki na zawsze, a przedtem jeszcze szeptały drżące usta prośbę ostatnią: przewieźcie mnie do kraju, do Lwowa.

Nie stało się to dotychczas. Popiołom wciąż daje jeszcze gościnę obca ziemia, ale duch już puka do bram rodzinnego grodu. W ostatnich dniach przywieziono do Lwowa dwa cenne płótna Godlewskiego, portrety rodziców, nową ozdobę Galerji miejskiej. Z mroków chwilowego zapomnienia wyłaniają się obaj Godlewscy artyści, ojciec i syn, zaczem mozajką barw drgać poczynają i garnąć ku sobie spojrzenia — zapomniane palety.

**Mieczysław Opałek.**

—oxo—

# Lwów w magistrackiej niewoli.

## Generalne wycinanie drzew w parku Kilińskiego

Lwowianie ratujcie skarb i dumę Lwowa — Park Kilińskiego! Uroczemu dziełu nieodżałowanej pamięci ogrodnika Röhringa grozi zagłada! Od pięciu lat przeszło pod pozorem przetrzebiania niszczy się go w okropny sposób. Spółka, na której czele stoi ogrodnik miejski p. P., a której daje poparcie „Słowo Polskie", umieszczając inspirowane artykuły celem uspokojenia opinji publicznej, gospodarując w nim, jak we własnym dumu...

Pod pozorem, że park ma za mało słońca — wycina się całe lasy, klomby i grupy cudnych drzew. Pod tym np. pozorem wyrąbano obecnie las świerkowy prowadzący do „Pałacu Sztuki".

Mieszkańcy ulic, sąsiadujących z parkiem, całemi nocami są niepokojeni odgłosem siekier ścinających najpiękniejsze drzewa. Już u samego wejścia do parku uderza obraz niesłychanego zniszczenia. Zniknął cały lasek, oddzielający Park Kilińskiego od ulicy Stryjskiej wraz z cudną grupą, złożoną z kilkunastu starych świerków. Lasek ten został zamieniony na ogród warzywny ogrodnika, a świerki poszły na parkan. Zupełnie została przetrzebiona wspaniała aleja z grabów strzyżonych — z potrójnego rzędu został tylko jeden i to rzadki. Zniknęły grupy drzew, o które oparcie miały wdzięczne płotki — dziś wiszące w powietrzu. Zostały wycięte wszystkie drzewa od oranżerji aż do domu ogrodnika — przeważnie brzozy, osłaniające park od ul. Stryjskiej. Prawie wszystkie brzozy od restauracji aż do bocznej bramy wejściowej — graby zaś stanowiące podszycie tych brzóz, poprzecinano i okaleczono w ohydny sposób. Ofiarą dewastacji padły świerki i brzozy naprzeciw stawku — po lewej jego stronie. Usunięto również mnóstwo drzew od ul. Ponińskiego. Tu oprócz zdrowotnych działały również względy estetyczne, jak się dowiadujemy z artykułu p. Kubika — patrz „Słowo Polskie". Szło bowiem o to, aby mieszkańcom ulic Ponińskiego i Pułaskiego otworzyć widok na kamienice przy ul. Stryjskiej i vice-versa, a także, aby ci, którzy przychodzą do parku mogli się widokiem tych pięknych ulic i kamienic nacieszyć.

Stwierdzamy, że wszystko, co się robi w parku Kilińskiego nosi na sobie piętno bezplanowości. Czas najwyższy — jeżeli jeszcze coś ocalić mamy — usunąć tego szkodnika, który osłonięty protekcją p. prezydenta Neumana parki i plantacje miejskie za własne uważa „dominium". O pięknie i potrzebach swego miasta wszyscy mieszkańcy, — którzy na jego niszczenie tak sute płacą podatki — mają prawo sąd wydawać. Niech społeczeństwo z grona swego wybierze komisję złożoną ze sfer artystycznych, które niegdyś przy zakładaniu tego parku tak wielkie położyły zasługi. Niech weźmie na pomoc „Towarzystwo ochrony kultury", „Sekcję plantacyjną Rady miejskiej" a może wspólnemi siłami uda się położyć koniec tej ohydnej gospodarce.

A teraz jeszcze jedno skromne pytanie pod adresem p. prezydenta Neumana, który ma sobie oddany resort parków i plantacji miejskich. Ile kosztuje ta rzesza robotników zajęta w nocy wycinaniem parku, a w dzień obróbką drzewa? A także, gdzie idą te tysiące, tysiące drzew rocznie wycinanych w parkach i plantacjach miejskich. Doprawdy, kiedy się zastanowimy nad tą straszną gospodarką naszego włodarza mimowolnie nasuwa się uwaga, że gdyby pan prezydent Neuman tyle pracy włożył w podnoszenie miasta, ile wkłada w jego niszczenie, Lwów byłby najpiękniejszem, najczyściejszem i najszczęśliwszem miastem na świecie. Są jednak ludzie, których nęci sława Herostrata. oPd adresem tych ludzi rzucamy ostrzeżenie, oby Park Kilińskiego wobec ogólnego oburzenia nie stał się dla nich skałą „tarpejską", bo od „Kapitolu" do Skały tarpejskiej" krok jeden. A pod adresem mieszkańców Lwowa drugie ostrzeżenie, oby Park Kilińskiego przetrwał ich cierpliwość. Maluczko, a na wszelkie protesta będzie zapóźno!

**M. T.**

# Francja domaga się paktu 7 państw.

**Londyn, 9 marca.** Dzienniki angielskie ogłaszają, że Herriot z Chamberlainem stoją na zgodnem stanowisku co do wstąpienia Niemiec do L. Nar. bez zastrzeżeń i bez żadnych przywilejów. Najgłówniejszy warunek dla Niemiec dotyczy prawa innych członków Ligi Narod. ewentualnego transportu sił zbrojnych przez terytorjum niemieckie do Polski w razie zaatakowania jej ze wschodu. Herriot podniósł, że Francja obstaje przy tekscie Trak. Wersalskiego w kwestji granic Polski, bo traktat z Polską i Czechosłowacją wyklucza wszelkie zmiany. Po zagwarantowaniu Polsce nienaruszalności granic, Francja uprawniona będzie domagać się od niej wysłuchania życzliwych rad i mogłaby z Polską pertraktować w sprawie kompromisowego załatwienia kwestji gdańskiej i innych problemów. Anglja zgodziłaby się na pakt 5 państw dla zagwarantowania granic Belgji, Francji, Niemiec, natomiast Francja życzy sobie, by pakt ten rozszerzono na Polskę i Czechosłowację, obejmowałby on zatem 7 państw.

—o—

### „ZACHODNIE GRANICE NIEMIEC CO INNEGO, A WSCHODZIE CO INNEGO".

**Warszawa, 9 marca.** „Kur. Warsz." chociaż zaznacza w depeszy z Paryża, że nastrój pism francuskich jest bardzo życzliwy dla Polski, to jednak podkreśla, że są dzienniki jak „Intransigeant" i „Journal", które prawie jednobrzmiąco stwierdzają, że „zachodnie granice Niemiec co innego, a wschodzie co innego". Na zachodzie Europy zawrą pakt Anglja, Francja, Włochy, Belgja i Niemcy — Polsce zaś pozostawi się swobodę decydowania o koncesjach odpowiednich jej bezpieczeństwu, przyczem Polska otrzyma radę z naciskiem postępowania rozumnego". Fakt, że te uwagi są prawie jednobrzmiące w 2 dziennikach, budzą podejrzenie jakieś, jeśli nie rządowej t. j. parlamentarnej inspiracji. (AW.)

### NIEBEZPIECZEŃSTWO PAKTU GWARANCYJNEGO.

**Waszyngton, 9 marca.** „United Press" pisze, że sen. Borah, przewodniczący komisji senackiej do spraw zewn. oświadczył ostatnio redaktorowi tego pisma, że pakt gwarancyjny przedstawia mu się jako nowy związek państw. Zmiana nomenklatury tego przymierza kryje dawniejsze niebezpieczeństwo. (AW.)

—o—

### „SKRZYŃSKI PRZYKŁADA PISTOLET DO GŁOWY HERRIOTA".

**Londyn, 9 marca.** „Times" zamieszczają artykuł w sprawie paktu bezpieczeństwa, w którym piszą: „Polska będzie musiała zapłacić rachunek za pakt gwarancyjny, gdyż Niemcy mogą przystąpić do paktu dopiero za cenę rewizji swych wschodnich granic.

Polski minister spraw zagranicznych bawi w Paryżu, aby przykładać Herriotowi pistolet do głowy w czasie jego rozmowy z Chamberlainem, który zapytuje: co jest ważniejsze, czy porozumienie trzech mocarstw na Zachodzie, czy rzekome osłabienie Polski?

### BURZLIWE POSIEDZENIE SKUPCZYNY.

**Belgrad, 9 marca.** Nowowybrana Skupczyna odbyła wczoraj, mimo niedzieli, posiedzenie, celem wyboru komisji weryfikacyjnej. Opozycja protestowała hałaśliwie, bijąc w pulpity. Ostatecznie wybrano do komisji weryf. 11 członków stronnictw rządowych, a 10 opozycyjnych. (AW.)

### SOWJETY UKOŃCZYŁY EWAKUACJĘ MON GOLJI POŁUDN.

**Londyn, 9 marca.** Z Pekinu donoszą, że rosyjski poseł zawiadomił rząd chiński, że wojska czerwone ukończyły już ewakuację południowej części Mongolji. (AW.)

—oxo—

## Obchody ku czci marszałka Piłsudskiego.

W celu uczczenia imienin Marszałka J. Piłsudskiego na obszarze całej Rzeczypospolitej szereg stowarzyszeń społecznych zawiązało komitet pod przewodnictwem posła dr. Polakiewicza.

Komitet zdecydował w zasadzie w najbliższą niedzielę po imieninach J. Piłsudskiego 22 marca b. r. urządzić po miastach szereg obchodów i akademji. Organizacją obchodów w poszczególnych miejscowościach zajmą się związki, w skład Komitetu wchodzące, we wzajemnem porozumieniu.

Szereg wybitnych działaczy politycznych i społecznych zgłosiło gotowość swą do wyjazdów z odpowiedniemi odczytami.

Poza akcją obchodową powiadomiono komitet, że cały szereg organizacji, stowarzyszeń, instytucji publicznych i prywatnych oraz wybitnych osobistości wysyła w dniu imienin do Komendanta delegacje, listy i depesze gratulacyjne i t. p.

—oxo—

## Jubileusz prezydenta Masaryka.

75-lecie urodzin prezydenta Czechosłowacji obchodzono bardzo uroczyście w całej Czechosłowacji. W Pradze wszystkie domy były dekorowane. Oficjalna uroczystość rozpoczęła się wielką paradą wojskową na Białej Górze. Wyruszył cały garnizon praski w liczbie 40.000 żołnierzy. O g. 9 zjawił się Masaryk w otoczeniu ministra obrony krajowej i szefa sztabu generalnego. Obecni byli wszyscy ministrowie i praskie ciało dyplomatyczne. Po przeglądzie wojsk udał się Masaryk na trybunę, nad którą szybowało 28 samolotów.

Poseł duński wręczył Masarykowi największe odznaczenie, insygnia orderu stanu. Następnie zjawiła się deputacja legionistów, czeskich socjalistów i stronnictwa ludowego.

Wieczorem odbył się wielki pochód socjalistów narodowych w strojach historycznych na czele i senatorem Klofaczem. W ciągu dnia nadeszło mnóstwo depesz gratulacyjnych, między innemi od prezydenta Wojciechowskiego, króla włoskiego, prezydenta Stanów Zjedn. Coolidge'a i wielu innych. Popołudniu Masaryk wyjechał.

### „MILITARYZM W POLSCE WZRASTA".

**Moskwa**, 9 marca. Zadanie ministra Sikorskiego, zwiększenia budżetu na wojsko o 110 miljonów zł., prasa sowiecka przyjęła objawem gwałtownych zbrojeń polskich, przyczem wskazuje się z naciskiem na wzrastający militaryzm w Polsce.

### WYROK NA HAKATYSTÓW GDAŃSKICH.

**Gdańsk**, 9 marca. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciwko st. sekretarzowi poczty gdańskiej Wilkemu oraz 19 letniemu Müllerowi, oskarżonym o uszkodzenie w nocy z 6 na 7 stycznia b. r. polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku, przez nalanie do nich atramentu, zdrapywanie napisów i t. p. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego Wilkego na grzywnę w wysokości 300 guld. i pokrycie kosztów sądowych, a oskarżonego Müllera na grzywnę w wysokości 50 guld. (Pat.)

### „KONKORDAT Z POLSKĄ JEST OBRAZĄ DLA LITWY".

**Kowno**, 9 marca. „Rytas" donosi, że rząd litewski wypracował energiczną notę do Watykanu z protestem przeciwko konkordatowi, zawartemu z Polską. W artykule naczelnym „Rytas" stwierdza, że konkordat z Polską jest obrazą dla Litwy i że oddaje kościół katolicki pod wpływy decydujące interesów politycznych. (Pat.)

### SOWJETY STARAJĄ SIĘ NAWIĄZAĆ POKOJOWY STOSUNEK Z POLSKĄ.

**Mokwa**, 9 marca. Zamykając dyskusję na sesji C. K. W. Rykow oświadczył: Szereg towarzyszy uważa za konieczne wzmocnienie **aktywności** w stosunku do Polski i żądanie od niej **ukrócenia** wrogich wystąpień **polskich band** na naszej granicy. Uważamy, że rząd polski nie może wymówić się od przyjęcia odpowiedzialności za wystąpienia swoich band. My zaś z naszej strony staramy się nawiązać jak najbardziej pokojowe stanowisko z polskim narodem i z polskim rządem. Korzystając z tego, że Polska graniczy z nami, cały szereg państw usiłuje od siedmiu lat istnienia władzy sowieckiej uczynić z Polski wygodną place d'armé dla ofenzywy na Z. S. S. R.

## Zjazd Związku Strzeleckiego.

Wczoraj odbył się w Warszawie 4-ty zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Na zjazd przybyło 164 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Po dokonaniu wyborów komisji i przyjęciu regulaminu obrad, zjazd uchwalił jednogłośnie deklarację ideową Związku stwierdzając: uważając się za spadkobiercę Związku Strzeleckiego z przed wojny, Związek postawił sobie za cel bronienie zdobytej niezawisłości państwa dążąc do zjednoczenia maksimum sił ku obronie granic, co możliwe jest tylko na gruncie ideji demokratycznej w myśl zasady „wolni z wolnymi, równi z równymi", Związek uważa za konieczne współpracę swą z armją polską, której może być pomocnem w wojskowem przygotowaniu obywateli. Do zarządu głównego wybrany został jako prezes dr. Kazimierz Dłuski, oraz jako członkowie: Bartel, Ponikowski, Kunke, Czaki, Malski, Sienko, Furgalski, Kudelski, Bogusławski, Fromowicz, Jemielewski i Florek.

### ODPOWIEDŹ POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH NA ZAPROSZENIE SOWIECKIE.

**Warszawa**, 9 marca. Zjednoczenie polskich Związków zawodowych nadesłało do centralnej rady związków zawodowych Z. S. S. R. list, w którym zawiadamia, że nie skorzysta z zaproszenia do zwiedzenia Z. S. S. R. przez delegację swoją. W odpowiedzi na to, centralna rada zw. zawodowych Z. S. S. R. m. i. oświadcza: Niezależnie od tego, jaki ustrój państwowy w tej, czy innej chwili istnieje w tym, czy innym kraju, nasz stosunek do robotników wszystkich krajów pozostanie niezachwianie bratnim. Zaproszenie na sze pozostaje w mocy. (Pat.)

### IDEA CHAMBERLAIN'A POWODEM KLĘSKI?

**Paryż**, 9 marca. Omawiając sprawę paktu 5-ciu pisze Temps: Formuła Balfour'a zatryumfowała nad formułą Chamberlaine'a, **idea układu pięciu państw uzyskała przewagę nad ideją paktu anglo-franko-belgijskiego.** Pakt pięciu jest jednakże możliwy tylko i wyłącznie pod warunkiem, że Rzesza udzieli co do swoich granic wschodnich tych samych gwarancji bezpieczeństwa jak i co do granic zachodnich to zn. że **atak Niemiec na front Wisły musiałby mieć te same skutki, co atak na froncie Renu.** (Pat.)

### UKŁAD W SPRAWIE SĄDU ROZJEMCZEGO POLSKO-AUSTRJACKIEGO.

**Wiedeń**, 9 marca. Urzędowo donoszą, że 25 lutego 1925 zostały wymienione w Warszawie dokumenty ratyfikacyjne, dotyczące podpisania dnia 13 listopada 1923, przyjętego przez austr. Radę Narodową ubiegłego lata, ratyfikowanego przez prezydenta Austrji w dniu 5 września 1924, układu w sprawie sądu rozjemczego między Austrją a Polską. Układ wchodzi w życie z dniem 13 marca bieżącego roku. (Pat.)

## Wiadomości telegraficzne.

**Nowy patrjarcha.** Święty Synod postanowił desygnować nowego patrjarchę.

**Saraut — ambasadorem w Turcji.** Rada ministrów zatwierdziła nominację b. ministra kolonji Sarauta na ambasadora w Turcji. (Pat.)

**Trzecia sesja C. I. K.** zakończyła się. Członkowie rządu sowieckiego odjechali do Moskwy. Przyjazd ich do Moskwy jest oczekiwany w dniu 13 b. m. (Pat.)

**Kongres wychodźców polskich w Ameryce.** Wydział Narodowy Polaków amerykańskich zwołuje **w przyszłym miesiącu w Detroit** kongres wychodźców polskich w Ameryce. **(AW.)**

**Strajk w Dreźnie zaostrzył się.** Liczba strajkujących doszła do 11.000. (Pat.)

## Spostrzeżenia meteorologiczne

### Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

| 9. marca | 7 rano | 1 popoł. | 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie pow. | 723·8 mm | 725·8 mm | 727·5 mm |
| Temperatura | + 2·8° C | + 4·6° C | + 2·2° C |
| Kierunek wiatru | WNW | W | WNW |
| Prędk. wiatr. | 11 | 14 | 3 |

Temperatura najwyższa + 5·2, najniższa + 2·2
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

—oxo—

## Z sali koncertowej.

### TRIO POŹNIAKA. — SELMA KURZ.

W składzie Tria Poźniaka zaszły wielkie zmiany. Skrzypce spoczywają w rękach zdolnego muzyka Karola Frennda, wiolonczelistą jest Józef Schuster. Obaj stoją na wysokości zadania, posiadają piękną technikę i wysoką muzykalność. W niedługim stosunkowo czasie osiągnęli zalety, niezbędne dla pojęcia czystego stylu kameralnego: podporządkowanie indywidualnych cech wyższej idei artystycznej, łączność duchową oraz precyzję rytmiczną i dynamiczną. Olbrzymią to niewątpliwie zasługą p. Bron. Poźniaka, który będąc sam doskonałym pianistą i muzykiem wniknął głęboko w treść i styl utworów, a w kolegach swych znalazł wybitnych artystów, rozumiejących jego intencje i cele.

Wieczór rozpoczęło Trio Egona Kornantha, ucznia Schreckera i Fr. Schmidta (w Akad. muz. wiedeńskiej). Młody ten kompozytor (pochodzi z Moraw) zasłynął przedewszystkiem jako kompozytor utworów kameralnych. Trio op. 27 świadczy chlubnie o jego inwencji i technice kompozytorskiej. Śpiewną i wyrazistą jest linja melodyjna, która opasuje rozłożystym łukiem całą kompozycję. Interesująca harmonika Kornantha jest najczęściej rezultatem bogatej polifonji. Pozatem lubuje się kompozytor w modulacjach, opartych na pokrewieństwie tercji. Wszystkie cztery części Tria (Allegro, Andante, Alegretto i finał) zlewają się w jedną nierozerwalną całość, obfitą w kontrasty, zajmującą do ostatniego taktu. Główną rolę odgrywają skrzypce i wiolonczela, tworzące niby duet instrumentalny, fortepian zaś tworzy tło, rzadko tylko zabierając głos samodzielnie. W ostatniej części posługuje się kompozytor efektem skordatury (zestrajanie struny). Drugim utęprem programu były „Dumki" Dvożaka, zawierające wiele interesujących szczegółów, lecz i sporo monotonji. Zakończeniem wieczoru było potężne Trio op. 8 Brahmsa, wykonane — podobnie zresztą, jak cały program — stylowo, z wielką precyzją. Osiągnięto doskonałą pełnię brzmienia, szlachetnie brzmiące pianissima oraz silne kontrasty dynamiczne.

Nazwisko **Selmy Kurz** ściągnęło niebywałe tłumy publiczności do sali T. M. Wszak była i jest ona główną reprezentantką stylu, najbardziej zrozumiałego przeciętnym słuchaczom, stylu koloraturowego. Mistrzowska sztuka władania głosem jest u tej artystki istotnie imponująca. Jej wytrzymałość oddechu stała się niemal przysłowiową. Organ jej nie tyle w brzmieniu szlachetny, ile nadzwyczaj giętki i rozporządzający bogatą skalą głosową, zachował dawne zalety w średnicy i w górnych tonach. Dolne tony brzmią nieco głucho i szorstko. Interpretacja pełna finezji artystycznej, skierowana jest głównie w stronę efektu. Wymownym tego dowodem układ programu; figurują tu m. i. Bellini (arja z opery „I Puritani"), Donizetti (arja z fletem z op. „Łucja z Lammermooru"), Jan Strauss („Nad modrym Dunajem" (!).

Wielkiem powodzeniem cieszył się występ prof. Scherra. Akompaniament dr. E. Steinbergera był jak zwykle wysoce artystyczny.

**Dr. A. Sołtys.**

## Z sali sądowej.

## Szpiegostwo.

Wczoraj przed trybunałem orzekającym we Lwowie, któremu przewodniczy r. Mayer, wotują r. dr. Socha i Antoniewicz, rozpoczęła się rozprawa o zbrodnię szpiegostwa, której terenem był Lwów, Przemyśl i inne miejscowości. Na ławie oskarżonych zasiedli — jak już przed kilku dniami obszernie donosiliśmy — wybitni wojskowi armji sowieckiej i ukraińskiej i członkowie rządu Petruszewicza, znani studenci z procesu Fedaka i kilka innych osób, które służyły w wojsku polskiem.

Prokurator dr. Łaniewicz, postawił wniosek o wykluczenie jawności, czemu obrona sprzeciwiła się, lecz trybunał jawność wykluczył. Jak się dowiadujemy, po odczytaniu aktu oskarżenia obrona stawiała wnioski o charakterze demonstracyjnym. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—oxo—

# KRONIKA.

**Kalendarzyk:**
Dziś rz. kat. 40 Męczennik.; gr. kat. Tarasa. Jutro rz. kat. Konstantyna; gr. kat. Porfyryja.— Wschód słońca 6·02; zachód 5 10.

**Teatr Wielki:**
Wtorek „Wesele Figara", 50 prc. zniżki.
Sroda „Rigoletto", występ S. Kurz.
Czwartek „Halka", uroczyste przedstawienie z powodu przybycia gości Jugosłowiańskich.
Piątek „Traviata", występ S. Kurz.
Sobota o g. 3 „Sen nocy letniej" — wiecz. „Lisetta", balet (premiera).

**Teatr Mały:**
Wtorek i środa „Swit dzień i noc", 50 prc. zniżki.
Czwartek „Spadkobierca", komedja, premiera.
Piątek, sobota „Spadkobierca".

**Teatr Nowości:**
Wtorek, Sroda „Agri".
Czwartek „Pajacyk", 50 prc. zniżki.
Piątek „Hrabina Marica", 50 prc. zniżki.
Sobota „Radio-dziewczyna", 50 prc. zniżki.

**Teatr Bagatela:**
Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

**Kinoteatry:**
„APOLLO": „Miłość przez ogień i krew".
„CHIMERA": „Wyspa zatopionych okrętów".
„FATAMORGANA": „Dwa światy".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Dzwonnik z Notre Dame".
„PASAŻ" „Dwaj szarlatani na dnie morza".
„SZTUKA": „Moc Wszechmogącego przeciw zakusom szatańskim".

## Ze Lwowa.

— **Uroczyste przedstawienie „Halki".** We czwartek z powodu przyjazdu sympatycznych Gości Jugosłowiańskich odbędzie się uroczyste przedstawienie „Halki". Jugosłowianie w liczbie stukilkudziesięciu osób zjawią się na tem przedstawieniu, które poprzedzi odegranie Hymnu Jugosłowiańskiego. Dyrekcja chcąc uprzystępnić wszystkim wzięcie udziału w manifestacji naszych uczuć dla bratniego narodu obniżyła na to przedstawienie ceny miejsc o 50%.

— **„Spadkobierca".** Znakomita komedja Siedleckiego, najlepsza w dorobku scenicznym, zasłużonego i cenionego pisarza wchodzi na repertuar Teatru Małego po raz pierwszy we czwartek 12 bm. Główne bowiem role grają pp. Stefanja Michnowska, Dębicka, Rybicka, Sieniawska, reżyser Sosnowski, Kalinowski, Tartakowicz, Lewicki i Sarnowski. Sztuka grana będzie w Teatrze Małym przez cały tydzień bez przerwy.

— **Polska w komedjach Fredry.** W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Wielkim odczyt Adama Grzymały - Siedleckiego pod powyższym tytułem. Świetny autor studjum o Fredrze (wstęp do „Trzy po trzy") jeden z najlepszych znawców twórcy „Zemsty" zjeżdża umyślnie do Lwowa na zaproszenie Dyrekcji Teatrów. Na odczyt ten w pierwszym rzędzie powinna tłumnie pospieszyć młodzież naszych uczelni, tembardziej, że bilety wstępu będą tanie, mianowicie w cenie 2 zł. i 1 zł., loże od 8—12 zł.

— **„Towarzystwo walki z gruźlicą"** we Lwowie odbyło swe walne zgromadzenie w dniu 1 b. m., na którem dokonano wyboru nowego wydziału w następującym składzie: prezes: Dr. Stanisław Zabłocki, wiceprezesi: Aleksandra Kruzensternowa i Dr. Lesław Węgrzynowski. W r. z. udzielono w przychodni Tow. 3.153 porad lekarskich, w Sanatorjum w Hołosku leczono 121 chorych podczas 6.563 dni leczenia, wygłoszono znaczną ilość odczytów propagandowych. Nadto czynne były dwie kolonje dla dzieci, zagrożonych gruźlicą, a mianowicie w Szczepłotach i Kuńkach. Sekcja Opieki nad dzieckiem odwiedziła 10 zakładów sierocych, w których próba Pirqueta stwierdziła wielki odsetek dzieci, dotkniętych gruźlicą. Obrót kasowy Tow. wynosił w r. 1924 153.365 zł. Budynki Sanatorjum w Hołosku zremontowano kosztem 15.000 zł. i zakupiono dwie lampy kwarcowe dla Przychodni Towarzystwa.

**OFIARA ZAZDROŚCI MĘŻOWSKIEJ.**
W domu przy ul. Rahozy l. 3 targnęła się wczoraj na swe życie Jadwiga Błonka, 24-letnia żona kolejarza, zażywając większą ilość jakiejś silnej trucizny. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie rat. pozostawiono ją opiece domowej. Powodem rozpaczliwego kroku miały być ciągłe i nieuzasadnione wybuchy zazdrości ze strony jej męża.



**WYSYŁKA PIENIĘDZY ZA GRANICĘ.**
Na przesyłki pieniężne pocztą za granicę w listach wartośc., przekazach lub czekach — w walucie polskiej i obcej potrzebne jest zezwolenie, które wydaje Bank Polski i jego oddziały, o ile kwota nie przewyższa 500 zł. Pozwolenie na wyższe kwoty wydają izby skarbowe.

**NAPAD NA POSTERUNKOWEGO.**
Na poster. Wielkoszewskiego z III. kom. P. P., pełniącego służbę pod mostem na Zamarstynowie, widząc w nim prawdopodobnie reprezentanta nienawistnych sobie stróżów bezpieczeństwa, napadł wczoraj wieczorem znany awanturnik Stanisław Naworski. Posterunkowy czując się zagrożonym zmuszony był bronić się bagnetem, przyczem zranił napastnika lekko w udo. Rannego opatrzyło pogotowie rat.

**OGIEŃ W NUZIE.**
W sklepie spożywczym N. U. Z. A. Nr. 5, mieszczącym się przy ul. Piekarskiej l. 15, z niezbadanej dotychczas przyczyny, powstał ogień.— Zapaliła się futryna drzwi wchodowych a stąd ogień ogarnął wkrótce całą posadzkę. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała. — Szkodę, jaka powstała skutkiem pożaru, dotychczas nieobliczono.

## Różne wiadomości.

— **Strajk lekarzy Kasy chorych w Łodzi** po 3 tygodniach został zlikwidowany 9 b. m. Lekarze wrócili do pracy i zgodzili sie na arbitraż ministerstwa pracy.

— **Maurycy Moszkowski**, znany kompozytor, zmarł w Paryżu w 71 r. życia.

— **Ks. Lwów**, były prezes pierwszego rosyjskiego rządu tymczasowego po wybuchu rewolucji w r. 1917, zmarł 7 b. m. w Boulogne.

**GRUPA FINANSISTÓW AMERYKAŃSKICH**
zwróciła się do ministerstwa kolei żelaznych i skarbu z propozycją wybudowania skróconej linji kolejowej Warszawa—Kraków—Zakopane — podróż z Warszawy do Zakopanego trwałaby tylko 8 godzin.

**OSZUSTWA PRZY DOSTAWACH WOJSK.**
wykryto w Modlinie w urzędzie aprowizacyjnym. Aresztowano dostawców Zuckerberga i Munszczuka i plutonowego Machnowskiego.

**KATASTROFA KOLEJOWA.**
wydarzyła się onegdaj na stacji Dulowa między Trzebinią a Krzeszowicami. Pociąg osobowy, zdążający z Łodzi do Krakowa, wjechał na pociąg towarowy. Kierownik pociągu towarowego Józef Preindl zginął na miejscu, konduktor towarowy Lewiński i podurzędnik pocztowy Stanek odnieśli ciężkie rany a kierownik parowozu i 2 pałaczy kontuzje. Z podróżnych pociągu osobowego nikt nie poniósł szwanku. Zaniedbanie zwrotniczego i kontrolora zwrotnic spowodować miało katastrofę. Rozbite zostały doszczętnie maszyna pociągu osobowego, wagon służbowy, 2 wozy pocztowe i 2 wagony pociągu towarowego. Aresztowano zwrotniczego Taborskiego i kontrolora zwrotniczego Kota.

**PANAMA PODATKOWA W AMERYCE.**
„Chicago Tribune" zamieszcza senzacyjne doniesienie z Waszyngtonu, jakoby przewodniczący senatorskiej komisji dla zbadania sprawy wpływów z podatku dochodowego, Couzens, wykrył cały szereg skandalicznych afer a między innemi wystąpił przeciw pewnej bardzo wybitnej osobistości odpowiedzialnej za stan finansów kraju z kategorycznem oskarżeniem, że upoważniła ona amerykańskie Towarzystwo żeglugi do obniżenia przedstawionej deklaracji należnej sumy podatkowej z 10,000.000 dolarów na 2 i pół miljona dolarów.

—o—

## Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 10 marca br. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza l. 8, z porządkiem dziennym: Wykład prof. S. Kulczyńskiego p. t.: Flora północnego brzegu Sahary (z obrazami świetlnemi).

— **Odczyty „Technickiego Tygodnia Lotniczego".** Wtorek dnia 10 bm. o godz. 20 w sali VII Politechniki odczyt prof. dr. inż. M. T. Hubera pt. „Rzut oka na dotychczasowy rozwój i przyszłość lotnictwa". Środa dnia 11 bm. o godz. 9 w sali II. Politechniki odczyt inż. J. Lipsza p. t. „Znaczenie przemysłu chemicznego dla Obrony Państwa i zagadnienia chemji w lotnictwie". Wstęp wolny.

— **Wojenna marynarka polska.** Staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 17.30 w sali Garnizonowego Teatru Świetlnego przy ul. Kurkowej 12, wykład komandora porucznika Filanowicza na temat. „Wojenna marynarka polska w dobie obecnej" (ilustrowany filmem). T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń, oraz oficerów rezerwy.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** ul. Zimorowicza l. 9. We środę 11 bm. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. inż. dr. Wilhelm Borowicz z Poznania wygłosi odczyt p. t.: „Nowe prądy w teorji i konstrukcji turbin parowych".

**NADESŁANE.**

**PODZIĘKOWANIE.**
Imieniem mieszkańców ulicy Leona Sapiehy i jej bocznic a to: Listopada, Sadownickiej, Lwowskich Dzieci oraz pozostałych tej dzielnicy — wyrażam tą drogą, serdeczne podziękowanie **WPanu A. Fränklowi właścicielowi realności przy ul. Leona Sapiehy 69.**, za czyn iście obywatelski zasługujący na podniesienie — jakim jest postawienie do dyspozycji mieszkańców telefonu mieszczącego się w Jego lokalu.
Lwów, w marcu 1925. **Obywatel.**

**NA KRAWĘDZI DNIA.**

## Zemsta.

Pan Kazimierz miał narzeczonę. Narzeczona była bardzo bogata. Bogacwo to było jednak wprost proporcjonalne do jej wszystkich żeńskich nałogów...

Pan Kazimierz był za mało sprytny, to też pewnego pięknego poranku dowiedział się, że jego ideał „został odstapiony" innemu i bardziej sprytnemu nabywcy.

Pan Kazimierz jednak nie dał za wygranę. Zaprosił pannę narzeczonę na ostatnie rendez-vous celem zlikwidowania narzeczeńskich interesów.

Spotkanie to, po długiej a ciężkiej dyskusji, nie wyczerpało porządku dziennego, gdyż p. Kazimierz oświadczył, że ma jeszcze jedną tajemnicę, którą dopiero jutro wyjawić może.

Gdy przyszło jutro, znowu wywiązała się dyskusja i tajemnica została odłożona na pojutrze.

Pojutrze p. Kazimierz się nie zjawił.

Dopiero po tygodniu przyszedł i przysięgał się na wszystkie świętości, że odkryje jej tajemnicę dopiero za dwa tygodnie.

Po dwóch tygodniach oświadczył, że może już tajemnicę powiedzieć, ale niestety postawić musi jeden warunek — ślub.

Panna się rozchorowała z tęsknoty za tajemnicą. Lekarz nakazał spokój. Tymczasem spokój zależał od......

I co się stało?

Numa wyszła za Pompiljusza, aby nareszcie dowiedzieć się, co to była za tajemnica.

Tymczasem p. Kazimierz nie miał wtedy już żadnej tajemnicy. **K.**

—oxo—

## Listy z prowincji.

# Potrzeby komunikacyjne w Borysławskiem.

**Borysław**, w marcu.

Niedawno przeczytaliśmy artykulik w „Kurjerze Lwowskim“ o zamierzeniach rządu, dotyczących pewnych inwestycji na rzecz ulepszeń linji telefonicznych w Małopolsce.

Sprawa reorganizacji połączeń telefonicznych szczególnie obchodzi przemysł naftowy, który ze względu na swój charakter wymaga zwiększonej możności szybkiego porozumiewania się. — Niestety pod tym względem jeszcze nie wszystko z rzeczy najpotrzebniejszych zrobiono, aczkolwiek dobra wola i pomoc czynników rządzących jest bardzo widoczna. Jako jedną z pilnych, a niezałatwionych spraw, która powinna być objęta najbliższym programem reformy, podajemy brak możności porozumiewania się telefonicznego Borysławia i Drohobycza z zachodnią i wschodnią częścią naszego naftowego przemysłu.

Od czasów przedwojennych nie możemy z Borysławia rozmówić się bezpośrednio z Jasłem, z Gorlicami, z Glinikiem Marjampolskim i Limanową. Rozmowa z Krosnem i Jedliczami nasuwa wielkie trudności. Borysław i Lwów, chcąc porozumieć się telefonicznie z fabryką maszyn wGliniku lub z tamtejszą rafinerją musi udawać się o pośrednictwo przetelefonowania swego interesu do biur naftowych krośnieńskich lub Jedlickich. Telefoniczne załatwienie sprawy tą samą drogą dochodzi z wymienionych ośrodków przemysłowych z powrotem.

Nieco lepiej przedstawia się możność skomunikowania się telefonicznego ze wschodem, a więc z Nadwórną i Bitkowem, aczkolwiek i tu zrozumienie mowy telefonicznej należy do rzeczy niełatwych.

Tak jakoś przyzwyczailiśmy się do tej niewygody, że przestaliśmy reagować na to niedomaganie komunikacyjne, niemniej jednak najwyższy czas po temu, aby usunąć tę wielką niedogodność dla przemysłu naftowego i anomalję kulturalnej gospodarki.

Polepszenie połączeń telefonicznych we Lwowie i w Borysławiu, zaprowadzenie nowej dobrej linji, łączącej Borysław ze Lwowem daje nam nadzieję, że i ten brak prędko już zostanie usunięty. Obyśmy niedługo na to czekali!

**Inż. A. K.**

—o—

# Piękny czyn Doliny.

**Dolina**, w marcu.

Wydział Rady powiatowej na posiedzeniu odbytem dnia 5 bm. uchwalił ufundować kosztem powiatu jeden bojowy samolot wojskowy. Prace celem zrealizowania tej uchwały są w pełnym toku. Samolot otrzyma nazwę „Powiat Dolina“.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono założyć w gminie Kniazołuka powiatową szkółkę drzew owocowych i wzorową pasiekę i odniesiono się do Okr. Urzędu ziemskiego we Lwowie, ażeby na ten cel z obszaru dworskiego dóbr państwowych Kniazołuka, która ma być teraz parcelowanym — wydzielił potrzebny grunt w niwie „Łany“ i przeznaczył powiatowi na powyższy cel.

Wierzyć należy, że ten projekt Wydziału powiatowego — ze strony kompetentnych czynników — natrafi tylko na poparcie i już w krótkim może czasie będzie można przystąpić do zrealizowania tego pod względem gospodarczym bardzo doniosłego projektu.

## Pożyczki na inwestycje samorząd.

Ministerstwo spraw wewn. uwiadomiło związki komunalne, że mogą otrzymać pożyczki ze skarbu państwa w dwu formach: 1) pożyczkę trzymiesięczną w wypadkach drobniejszych robót inwestycyjnych, oprocentowaną na 12 proc. w stosunku rocznym za zabezpieczeniem na wpływach z dodatków komunalnych. Pożyczki te będą udzielane gminom miejskim i pow. Związkom komunalnym. 2) pożyczkę w formie kupna obligacji komunalnych przez państw. fundusz gospodarczy, utworzony na mocy ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. Ta forma pomocy finansowej dotyczy wyłącznie miast wydzielonych, a w pierwszym rzędzie miast Zagłębia węglowego i naftowego, oraz miast fabryczno - przemysłowych.

—oxo—

# KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 9. marca.

+ **Ulgi dla rolników w Małopolsce.** Ponieważ obowiązujące dotychczas na terenie Małopolski rozporządzenie cesarskie z 15 marca 1917 r., zezwalające na redukcję podatku gruntowego w stosunku procentowym do osiągniętych urodzajów, może okazać się niewystarczające w chwili obecnej z powodu klęski nieurodzaju, ministerstwo skarbu upoważniło dyrektorów Izb skarbowych we Lwowie i Krakowie do odroczenia należności z tytułu podatku gruntowego za I. półrocze b. r. do nowych zbiorów t. j. do 15 października b. r. tym płatnikom, którzy wniosą do inspektorów skarbowych indywidualne podania do dnia 15-go kwietnia b. r. Odroczenia mogą być udzielone tym płatnikom, którzy zgodnie z obowiązującemi przepisami udowodnią, iż w r. ub. wskutek klęski nieurodzaju ponad 40% normalnych zbiorów. Aby nie utrudniać działalność związków samorządowych, które na swe potrzeby budżetowe czerpią dochody z dodatków od podatków państwowych, odroczenia wpłaty I-szej raty podatku gruntowego udzielane będą pod warunkiem uiszczenia w terminie ustawowym dodatków samorządowych, względnie uzyskania zgody wydziałów powiatowych na odroczenie dodatków komunalnych.

+ **Stan wkładek** w 16 największych bankach polskich wynosił 31 stycznia 1924 — 4,503.000 zł., a 30 listopada 1924 wzrosły one do 68,883.000 zł.

+ **Cena zboża — a ogólny wskaźnik cen.** Jednym z decydujących objawów, że przeżywamy obecnie kryzys gospodarczy nie zaostrza się i nie wyczerpuje siły konsumcyjnej ogółu ludności jest załamania się wzrostu cen hurtowych. Mimo, iż w porównaniu z końcem stycznia 1924 r. ceny hurtowne grupy towarów zbożowych wzrosły o 98.3% (więcej niż w innych krajach), to jednak ogólny wskaźnik cen hurtowych podniósł się bardzo nieznacznie, bo tylko o 7.5% i wynosił w końcu stycznia r. b. 119.5, gdy w końcu stycznia 1924 roku — 111.2, w tym stosunku wzrósł ogólny wskaźnik cen hurtowych w innych państwach). Wskazuje to na większe niż gdzieindziej wzmożenie się siły nabywczej złota, a więc na zwiększenie się zdolności konsumcyjnej rolniczej, która stanowi w Polsce 74% ogółu ludności. (AW.)

### UWIĘZIENIE PREZESA BANKU.

W Gracu uwięziono 7 b. m. pod zarzutem fałszywej krydy prezesa rady nadzorczej akc. tow. banku kupieckiego „Creditanstalt“, który zbankrutował. Passywa jego wynoszą 4 i pół miljarda koron austrjackich.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Ruch na przedgiełdzie w dalszym ciągu był wczoraj słaby. Transakcji mało, kursa niejednolite. Gazy wschodnie kupowano 12.75; Gazy zachodnie 3.15, Jaworzno utrzymało się przy kursach 14—14.15. Przeworsk okazicielski awansował na 290 (ostatnio płacono 280). Oferty kupna Radziwiłła po 1.60. Zapotrzebowanie na większą partję Elektrosanu po 0.13. — W dziale akcji bankowych prócz transakcji Bankiem Hipotecznym i Małopolskim notowano Bank Rolniczy, Handlowy, Małopolski i Związku Spółek zarobkowych. Akcje przemysłowe przeważnie niezmienione. — Z powodu zwiększonego popytu lekko podrożały Oikosy. Potaniały zaś Parowozy, które oddawano po 0.65, (w piątek 0.72). Płacono za Chodorów 4.75—4.90, Tespy 5.80—5.95, Zieleniewskiego 13, Oikos 2.90, Chybie 5.95 i 6.—, Browary 9.75—9.80. Ruch słaby. Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwowane.

### OBROTY W AKCJACH.

**Kotowane:** Bank Hipoteczny 0.55, 0.57, 0.58; Bk. Małopolski 0.32, 0.33; Bk. Handl. 4.—; Bk. Przemysłowy 0.36; Pokred 0.07½, 0.08; Z. B. K. 0.17, 0.17½; Rolniczy 0.55; Zarobkowy 13.50; Browary 9.75, 9.80; Chodorów 4.80, 4.75, 4.90, 4.85; Chybie 6.—, 5.95; Cegielski 31.—; Gazolina 1.90, 1.85; Oikos 2.90; Parowozy 0.70, 0.68, 0.65; Pezet 0.31, 0.31½; Nafta 0.67, 0.66, 0.65; P. T. B. 0.60; Rakszawa 2.10; Siersza górnicza 5.—; Zieleniewski 13.—; Tespy 5.80, 5.85, 5.90, 5.95.

**Niekotowane:** Arma 1.65; Azot 0.30; Brugger 0.47; Elektrosan 0.13½, 0.13; Gazociągi 0.24½, nieef. 0.22; Gazy wschodnie 12.75; Gazy zachod. 3.15; Jaworzno (100) 13.50, (25) 14.—, 14.05, 14.10, 14.15; Lesienice 1.60; Olkusz 1.15; Przeworsk okaz. 2.90; Schön 57.—.

*

**W obrotach prywatnych** była wczoraj tendencja zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.18½ do 5.18$^{3}/_{4}$, kanadyjskie 5.15$^{1}/_{3}$ do 5.16$^{2}/_{3}$; korony czeskie 0.15¼ do 0.15½; leje 0.02½ do 0.02$^{2}/_{3}$; franki franc. 0.27¼ do 0.027 i pół; frank. szwajcar. 1.00 do 1.01; funty szterl. 24.40 do 24.40; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3.10 do 3.25 zł; drobne za 1 tys. 1.80 do 2.00 zł.; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.42 do 0.45 gr., korony austr. za 1 tys. 0.07¼ do 0.07½ gr.

**Złoto:** 20 kor. 21.80 do 21.90; 20 frank. 19.75 do 19.90; 20 marki 24.85 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00 gr.

**Srebro:** kor. austr. 0.44$^{1}/_{3}$ do 0.44½; srebr. ruble 1.88 do 1.90 gr.

### KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 38—39; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. 31—32; Jęczmień małopolski browarn. 650 gr. 30—31; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. 26—27; Owies małopolski ex 1924 410 gr. 31—33. (Ceny szacunkowe bez transakcji.) Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. — Ożywione trasakcje pozagiełdowe w szczególności w życie po cenach nieco wyższych. Ceny pszenicy utrzymane, jęczmienia nieco zwyżkowe. — Za owies „petkus“ siewny loco Lwów płacono zł. 39.25. — Na ogół popyt przewyższa podaż. — Tendencja nieco zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

### ANGLJA ZABIEGA O POŻYCZKĘ 500 MIL. DOL.

**Wiedeń**, 9 marca. Unit. Press donosi z N. Jorku: Na Wall-Street komentują wiadomość, że Anglja zabiega w N. Jorku o pożyczkę w kwocie 500 milj. dolarów. Pożyczka ta ma być użytą na stabilizację kursu funta angielskiego.

### AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.65, B. dla Handlu i przem 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,15, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 3,50, B. Przemysł. Lwów 0,37, B. Zw. Sp. Zarob. 12,75, B.Zachodni 2,30, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,26, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0.22, Elektryczność 3,30, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,65, Czersk 0.00, Częstocice 2.30, Gosławice 0,00, Michałów 0,50, Cukier 3.85, Węgiel 3,10, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.15, Cegielski 0,64, Modrzejów V. 5.20, V-0,00, Norblin 1,06, Ostrowieckie 7,35, Parowozy 0,68, Pocisk 1,35, Rohn 0-em. 0,55, Starachowice 2,23, Ursus 2,00 Zieleniewski 12,50, Zawiercie 20,00, Żyrardów 12,30, Borkowski 1,67 Syndykat Rol. 0'00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 6,40, Spiess 0,00, Siła Światło 0,46, Firley 0,00, Łazy 0,25, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 0,97, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,30, Filtzner 0,00, Rudzki 2,20, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,03, Pustelnik 1,45, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,45, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 0,00, Zach. tow. 0.00, Korek 0,17, Majewski 00,00, Brovn Boveri 1,30, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słaba. (AW).

| Kursa w lut „Kurjer Lwowski“ Nr. 58. | Lwów 9. marca | Warszawa 9. marca | Zurych 9. marca |
|---|---|---|---|
| | Dewizy | | |
| 100 złotych | — | — 00 — | 00.00 |
| 1 funt ang. | — | 24·7925 | 24·78 |
| 100 frs. franc. | — | 27 05 | 26 97 |
| 100 fr. szwaj. | — | 100·00 | 000·00 |
| 100 frc. belg. | — | 26 2750 | 26 30 |
| 100 K czesk. | — | 15·4375 | 15 43 |
| 100 K węg. | — | 0·00 | 0·0000 |
| 100 szyl. aust. | — | 7·31 | 7·32 |
| 100 M. niem. | — | 00000 | 1·23 |
| 1 Dolar am. | 0·00—0·00 | 5·18½ | 5·19 |
| 100 Lir. wł. | 00·00 | 21 3350 | 21·31 |
| 100 Lei rum. | — | 0·00 | 2·57 |
| 100 guld. hol. | — | 207 55 | 207·50 |
| 100 K norw. | — | 00·00 | 79.30 |
| 100 K duńsk. | — | 00·00 | 93 00 |
| 100 K szw. | — | 000·00 | 141·90 |
| Hiszpanja | | | 73·75 |
| Belgrad | | | 8·35 |
| Pożycz złota | | 8·40 | |
| Poż. kolej. | | 9·00 | |
| Poż. dolar. | | 3·66 | |
| Poż. konw. | | 5·00 | |
| | | (AW) | (AW) |

—oxo—

# Tragedja indyjskiej tancerki.

Dnia 15 listopada 1917 r. w „Bois de Vincennes" pod Paryżem padła od kul żołnierskich znana indyjska tancerka Mata-Hari, skazana na śmierć wyrokiem sądu wojskowego, który uznał, że oskarżona zajmowała się szpiegostwem.

Czy artystka wszechświatowej sławy zasłużyła na straszną karę?

Akta sprawy przechowane do chwili obecnej w sądach paryskich wskazują dobitnie na to, jak bardzo słabo ceniono w czasie wojny życie ludzkie, jak szafowano śmiercią na wszystkie strony, skazując na rozstrzelanie ludzi zupełnie niewinnych.

Mata-Hari była przez pewien czas najznakomitszą i najpopularniejszą tancerką w Paryżu. Jej pierwszy występ na estradzie wzbudził powszechną sensację.

W Paryżu wystąpiła Mata-Hari poraz pierwszy na pewnym prywatnym wieczorku, urządzonym przez artystkę operową, która zaprosiła do siebie amatorów tańca i śpiewu.

Po pierwszym występie w prywatnem kółku znajomych nastąpił cały szereg zaproszeń na występy dobroczynne, potem engagement na scenę, wyjazd do Nicei i do Ameryki.

W tym czasie nastąpiły aresztowania wśród artystów i artystek, przebywających na terenie Paryża. Mata-Hari uniknęła tego losu tylko dzięki protekcji wysoko postawionych osób.

Wszystko jednak mija na świecie, minęła więc również sława wielkiej artystki. Opuszczona przez przyjaciół, wzgardzona przez kochanków, usunęła się z publicznego życia i w ciszy postanowiła spędzić resztę życia swego, przenosząc się do jednej z will w lasku Bulońskim.

Właściwe nazwisko Mata-Hari brzmi Małgorzata Zelle, była ona córką plantatora holenderskiego i przyszła na świat w roku 1876 na wyspie Jawie. Ojca straciła jeszcze w dzieciństwie. Matka postanowiła córkę oddać do klasztoru.

Mata-Hari miała 14 lat, gdy zakochał się w niej pewien oficer angielski, Campbell Mac Leock, który namówił ją, by opuściła klasztor i udała się z nim w szeroki świat.

Mata-Hari uciekła z oficerem angielskim do Indji, gdzie została jego żoną i obdarzyła go dwojgiem dzieci: synem i córką.

Syn, mając zaledwie kilka lat, umarł śmiercią tajemniczą. Matka sądziła, że syn jej zginął wskutek zemsty służącego, którego zamordowała wystrzałem z rewolweru.

Mąż jej był w tym czasie w dalekiej podróży. Gdy wrócił do Indji — żony nie zastał w domu, gdyż Mata-Hari, prześladowana przez policję, uciekła do Paryża.

Na bruku paryskim wypłynęła dopiero pod pseudonimem Mata-Hari, jako utalentowana tancerka i kochanka pewnego oficera niemieckiego.

Lord Campbell wrócił do Szkocji wraz ze swą córką i umarł w dniu wybuchu wojny.

Lady Campbell została jednak oskarżona o szpiegostwo, gdyż stwierdzono, że utrzymuje stosunki z oficerem niemieckim.

Zdradził ją przed władzami jej dawny kochanek — wyżej wspomniany oficer niemiecki — który zemścił się za doznaną krzywdę, gdyż Mata Hari po pewnym czasie przestała go kochać zupełnie.

Opierając się na zeznaniach zdradzonego kochanka, sąd wydał wyrok, mocą którego Mata-Hari została rozstrzelana.

Wdniu, w kórym wyrok miał być wykonany, Mata-Hari obudziła się bardzo wcześnie i włożyła swe najstrojniejsze suknie.

Ubrana była w jedwabną suknię, na głowie nosiła modny kapelusz, przybrany wstążkami. Zabrała ze sobą na miejsce stracenia wszystkie perły i brylanty.

Na miejscu kaźni pożegnała się ze swym obrońcą, ucałowała krzyż i spokojnie podała swe ręce żołnierzom, którzy przywiązali je do słupka.

Po chwili rozległy się strzały i Mata-Hari padła twarzą na ziemię.

**WYŻSZA SZKOŁA HOTELOWA**

powstaje w Heidelbergu w kwietniu. Wymagane jest ukończenie szkoły średniej. Nauka języka francuskiego i angielskiego będzie obowiązująca, uczyć też będzie języka włoskiego i hiszpańskiego. Po ukończeniu szkoły rozdawane będą dyplomy.

# Opodatkowani spryciarze.

W Anglji wytworzył się nowy zawód, który przysporzył władzom podatkowym tyle kłopotu, ile pieniędzy zarabiał nowy spryciarz. Mianowicie urząd podatkowy w Leeds miał obliczyć przeciętny dochód człowieka, którego jedynem zajęciem było rzucanie monet. Obliczono w końcu, że zajęcie to przynosi mu 1.200 funtów szterlingów dochodu.

Zajęcie takiego „rzucacza" oparte jest na znanej angielskiej manji robienia zakładów. Anglik jak wiadomo nie opuści żadnej sposobności, aby się o coś założyć.

Człowiek nie mający innego zajęcia a sprytny, bierze dwie monety na pół penny, staje na placu i rzuca je w powietrze. Stojący obok zakładają się, czy obie monety upadną na tę samą stronę, czy też każda na inną. Przez długoletnie ćwiczenie można dojść do tego, że obie monety upadają stale na tę samą stronę.

Gra jest szczególnie popularna w Lancashire i Yorkshire. Powstały tam specjalne szkoły rzucania monet, a co tydzień odbywają się turnieje, w których biorą udział setki osób.

Obliczenie dochodu, jaki przynosi tego rodzaju zawód jest oczywiście bardzo trudne. Zawodowi rzucacze dali jednak sami władzom skarbowym broń do ręki. Utworzyli mianowicie syndykat ubezpieczający ich od strat, do którego płacą miesięcznie wkładki, oraz procenty od wygranej. Władze podatkowe kazały sobie poprostu przedłożyć książki syndykatu, które jak się okazało były doskonale prowadzone i dawały dobry materjał do obliczeń.

Na tem tle zdarzyła się niedawno zabawna historja. Oto przeciwko wymiarowi podatku od sumy 1.200 funtów szterlingów wniósł jeden z rzucaczy rekurs. Stanąwszy na rozprawie, zaproponował sędziemu, czy i on nie zechce popróbować szczęścia. To mówiąc, wyciągnął z kieszeni dwie monety i gotował się już do rzucenia ich. Sędzia powstrzymał go jednak w zapale, mówiąc: „Dziękuję ci, mój chłopcze,tym razem wygrałbym na pewno". Wszelkie usiłowania wciągnięcia sędziego do gry okazały się bezskuteczne, a wysokość nałożonego podatku zatwierdzono.

# Zapiski.

**Dr. Stanisław Sławski,** delegat rządu polsk. w Radzie portu i dróg wodnych w Gdańsku: **„Dostęp Polski do morza a interesy Prus wschodnich"** z przedmową Eugenjusza Romera. Drukiem i nakładem „Drukarni Gdańskiej" T. A. w Gdańsku 1925. Skład główny: „Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu". Str. 106, dzieło opatrzone 10 tablicami. Cena 1.50 zł. Książka ta stanowi odpowiedź na propagandę niemiecką, uprawianą celem oderwania Pomorza od Polski i przyłączenia go wraz z Gdańskiem do Niemiec. Znakomity geograf, prof. Eugenjusz Romer pisze w swej przedmowie do tej monografji, co następuje: „...Autor tej książki, który pozwolił mi kilka słów z punktu widzenia geografji dopisać do Jego nieocenionych wywodów do naszych praw do morza, ilustruje tak świetnie stan prawny i stan faktyczny, a w walce z niemiecką propagandą tak świetnie posługuje się bronią, którą nauka i filozofja niemiecka przeciwko swej propagandzie ukuła, że trudno tej książce nie życzyć, ale i nie spodziewać się najlepszego powodzenia i rozpowszechnienia. — Niech się z tej książki rodzi w społeczeństwie siła i wola zwartego współżycia ziemi polskiej z polskiem morzem. Spoistość, i domyślność i powszechność myśli, wiary i woli narodu jest w każdej sprawie tego narodu najmożniejszym sojusznikiem". — Cenne i ciekawe to dzieło polecamy uwadze czytelników naszych, wobec aktualności problemu i olbrzymiej doniosłości jego dla naszego bytu państwowego.

**NOWE KSIĄŻKI.**

**Karpowiczowa M. i Kruszewska Z. Pieśń w szkole.** Wybór piosenek dla dzieci i młodzieży ułożony metodycznie dla klas siedmiu. — Zt. VI. Szósty rok nauczania. Wyd. M. Arcta.

**Kazuro St. Co to jest Solfeggio i co o niem każdy nauczyciel i uczący się muzyki wiedzieć powinien.** Wyd. Arcta.

**Kazuro St. Nowe Solfeggio na podstawach systemu tetrachordowego do użytku szkół ogólnokształcących.** Wyd. Arcta.

**Zuzanna Rabska: Baśnie kaszubskie.** Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1925. Zasłyszane na Helu z ust starego rybaka baśnie i legendy kaszubskiego ludu pwtórzyła młodym czytelnikom Rabska językiem wdzięcznym i prostym. Nie użyła w nich autorka gwary kaszubskiej, przeznaczając książkę na lekturę dla dzieci, którym czytanie w nieznanym djalekcie mogłoby sprawiać trudność. „Baśnie" pełne tajemniczego uroku, wydane z całą starannością i ilustrowane prześlicznie przez p. Molly Bukowską, będą prawdziwą ozdobą bibljoteczek dziecięcych.

# Sport.

**KOMUNIKATY.**

**Biura redakcji i administracji „Sportu"** przeniesione zostały z dniem 7 bm. do nowego lokalu przy ul. Zimorowicza 14.

**Bieg na przełaj (wewnętrznoklubowy),** którym sekcja lekko-atletyczna Czarnych otworzyła tegoroczny sezon, zgromadził na starcie 13 zawodników. Trasa przeszło 3 klm. prowadziła z parku koło boiska T. Z. R. przez park i corso wuleckie, koło szkoły korpusu kadetów przez plac targów do ul. Ponińskiego i z powrotem do parku Czarnych. Pierwszy przerywa taśmę Postępski w czasie 11 min. 04 sek., 2. Kawa 11.10, 3. Witkowski, 4. Łucki. Organizacja biegu wzorowa. Dopisała również publiczność, która mimo niepewnej pogody zgromadziła się dość licznie.

**PIŁKA NOŻNA.**

**Zawody sobotnie** Hasmonea—Metal dały wynik 3 : 1.

**Hasmonea—Sparta 4 : 0 (1 : 0).** Hasmonea w składzie: Weissmann, Redler, Birnbach L.; Fleischman (Schneider), Mohr, Schreier; Birnbach J., Heim,, Steuermann, Wolfstal, Werter.

Sparta: Szewczyk; Starzak, Ragan; Rusinek, Wójcicki, Schab; Hurawiec, Pichaczek, Astanowicz, Fiala, Dmytrow.

W ubiegłą niedzielę spotkały się obie drużyny na boisku krzywczyckiem, otwierając wśród niezbyt przyjemnych warunków atmosferycznych sezon piłkarski A-klasowych klubów. Publiczność sport miłująca dowiodła, że zainteresowanie dla piłki nożnej wcale w niej nie słabnie i jak na niepewną pogodę i nieznośne błoto krzywczyckie zebrała się w znacznej ilości. Lwowska „Sparta" wystąpiła w zawodach jako słaby przeciwnik, kiedy nie potrafiła uzyskać ani jednej bramki. W szczególności atak „Sparty" nie stanął na wysokości zadania, nie wykazał należytego zgrania i wielki brak treningu. Wiele sytuacji odpowiednich nie umiał na swoją korzyść wyzyskać, prowadząc chaotyczną, bezplanową akcję napadową.

„Hasmonea" miała w pierwszej połowie przeciw sobie oprócz słabej „Sparty" silny wiatr, który nie pozwolił na osiągnięcie wyższocyfrowego zwycięstwa do połowy. Dopiero w drugiej połowie wsparta wiatrem przygniotła przeciwnika i wyszła z wynikiem zupełnie zasłużonym. Bramki rozdzielili między siebie Wolfstal, Heim, Steuermann i Werter. Sędziował p. Boder.

**Pogoń—Wawel (Kraków)** rozegrają zawody w przyszłą niedzielę.

**Zawody niedzielne. Kraków:** Makkabi—Krakowianka 4:0; Cracovia—Wawel 2:0; Jutrzenka —Olsza 3:1. **Warszawa:** Polonja—Warszawianka 10:0 (7:0). **Wiedeń:** Vienna—Hakoah 3:1; Rapid—W. A. C. 3:3; Rudolfshügel—Amatorzy 0:0; Slovan—Simmering 2:1; Sportclub—Admira 2:2.

**Czasopisma.**

**„Kurjer Sportowy".** W najbliższym tygodniu ma się ukazać w Krakowie pierwszy numer ilustrowanego tygodnika sportowego „Kurjer Sportowy". Tygodnik ten obejmie 12 stron, z czego 6 stron zapełnią zdjęcia fotograficzne, a 6 stron tekst dający wszechstronny obraz życia sportowego. — Redakcja tygodnika zapowiada w odcinku druk przekładu pierwszej powieści sportowej p. t. „Goal", pióra Sidney Harlera.

MICHEL CORDAY. 2

## Tajemniczy Dajan-Phinn.

(Tłóm. Z. Ska.).

Spojrzenia szukają się i krzyżują na prędce. Ręce wyciągają się do powitań. Słychać, stłumione okrzyki, jakgdyby jęki radości.

Już większa część podróżnych wyskoczyła na peron.

Zuzanna odkryła ojca, pochylonego nad kuferkami.

— Otóż i on!

Wszyscy ruszyli za nią. Dr .Bro uniósł czapkę. Pod czołem wypukłem i pomarszczonem, w oprawie ciemnej i głębokiej, zabłysły oczy żółte, ruchliwe, lśniące jak fosfor. Nos krótki i szeroki szpecił tę twarz. Szerokie usta okalał rzadki zarost, na poły rudy i siwy, rozszerzał się na wystającej brodzie i piął po policzkach chudych, aż do czaszki niekształtnej i dziwnej

Jednym skokiem, potrącając ludzi, obijając się o kufry, obojętny na uderzenia, dr. Bro rzucił się ku swoim. Biały fular okala mu szyję. Nieprzemakalna bezbarwna peleryna opada mu z ramion. W zamieszaniu i wzruszeniu pierwszego zbliżenia, rozdaje na prawo i lewo uściski nerwowe, drżące pocałunki, szepcząc słowa bez związku. I nagle odwraca się, daje nurka w tłum, poczem ukazuje się znowu, trzymając pod ramię wysokiego i pięknego młodzieńca, o czarnym zaroście i bardzo białej cerze. Swobodnie uderzając go po ramieniu — głosem czystym, śpiewnym, a tak dziwnie fascynującym — dr. Bro przedstawia swego towarzysza:

— Mój asystent, Dajan-Phinn, bardzo miły chłopak, pochodzący z Borneo, który pomagał mu w dalszej pracy i zechciał łaskawie towarzyszyć aż tutaj.

### NIEZWYKŁY CUDZOZIEMIEC.

Dajan-Phinn z powagą uchyla kapelusza. Wszystkie głowy schylają się w ukłonie. Ale niespodziewana jego obecność krępuje i rzuca cień na ogólną radość.

A niemiłe to uczucie potęguje się jeszcze w drodze powrotnej, gdy rodzina cała milcząc zajęła miejsca w omnibusie. Cezar Bro zaprosił z konieczności tego cudzoziemca, gdyż doktor wyraził życzenie nie rozstawania się ze swoim uczniem. W ciasnym omnibusie, wśród brzęku trzęsących się szyb, wszyscy milczą, wymieniając jedynie spojrzenia. Żadnej aluzji do przeszłości lub najbliżej oczekiwanych wypadków. Żadnych wynurzeń żadnej serdeczności. Jednak nie sama obecność cudzoziemca powstrzymuje wszystkie uczucia, lecz wygląd jego fascynuje, który mimowoli przyciąga wzrok. Piękność jego jest niepospolita, doskonała. Wszystko, — nawet postać wyniosła i wspaniała nawet strój wyszukany a skromny, — harmonizuje się w całość, dającą niejako pojęcie o zrealizowanem pięknie.

A jednak, patrząc w tę twarz, nie doznaje umysł pełnej satysfakcji. Napróżno szuka się w niej jakiegoś wyrazu lub myśli. Jedynie w oczach szeroko otwartych maluje się jakby łagodne zdziwienie...

Cezar Bro zamieszkiwał, niedaleko bulwaru Pereire, zaciszną willę, otoczoną ogrodem. Tam też wysiadła niebawem rodzina, z ulgą przerywając uciążliwe milczenie.

Doprowadziwszy na prędce toaletę do porządku, dr. Bro zabrał się do zwiedzenia domu nieznanego mu jeszcze. Ciągnąc za sobą milczącego Dajan-Phinn'a i poprzedzany przez brata, w kilku skokach znalazł się w pracowni, zajmującej całe drugie piętro. Kręcąc się po pokoju, ruszając i przerzucając wszystko, co mu pod rękę wpadło, czynił równocześnie trafne uwagi o płótnach stojących na sztalugach.

Poczem zbiegł na parter, rozłożył się na kanapie i z głową w tył przechyloną począł chwalić urządzenie salonu i jadalni, poczem sprawdził autentyczność garnituru w stylu Ludwika XV., przyjrzał się ścianom obitym różowymi tapetami i oświadczył z galanterją, że kolor ten odpowiada najlepiej blondynkom, i że bratowa jego i córka wyglądają wśród tych odcieni jak złote motyle wśród kwiatów.

(C. d. n.)

—oxo—



Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.